

RUN a LOT

LOT-owska sztafeta

Bieganie to najprostsza forma aktywności fizycznej. Każdy z nas biegał lub biega. Niektórzy tylko w szkolnych zawodach jakieś 15 kilo temu. Inni właśnie leczą rany po kolejnej wielkiej imprezie biegowej. Nie inaczej wygląda to w naszej społeczności LOT-owskiej. Zazwyczaj droga jest taka. Najpierw łapiemy się na tym, że przy naszym trybie pracy musimy coś ze sobą zrobić, skoro łapiemy zadyszkę przy wyjściu po schodach na piętro, a „ból w krzyżach” nie pozwalają nawet spać. Zwykle wybór pada na bieganie, bo najprościej wyciągnąć dres z głębi szafy i jakieś buty sportowe. Jeśli wystarczy samozaparcia odkrywamy radość i zalety regularnego treningu aerobowego. Potem już tylko krok do pierwszej w życiu imprezy biegowej. A kiedy już zobaczymy, że nie jesteśmy sami w naszych staraniach, rodzi się myśl – a może ktoś obok w pracy też biega. Brzmi znajomo?

Taka była moja droga do „Klubu Biegaczy LOT”. Myślę, że w taki sam, lub podobny sposób do naszego klubu przyłączyła się większość biegaczy, którzy dziś z dumą reprezentują barwy naszej firmy na wielu imprezach biegowych. Na jak wielu? Nie odważę się przytoczyć wszystkich, bo nie starczyłoby miejsca, a i tak o którejś bym zapomniał. Wspomnę tylko tak sztafetowe imprezy jak: Maraton Warszawski, Orlen Maraton, Półmaraton Warszawski, EKKIDEN, Triada warszawska z Biegiem Niepodległości na czele itd. Widać nas nie tylko w stolicy, ale wszędzie w Polsce - od Szczecina po Przemyśl. Wielu z nas zdobyło Koronę Maratonów Polskich. Mało? Proszę bardzo: Chicago, New York, Mur Chiński, Paryż, Barcelona, Budapeszt. Jesteśmy WSZĘDZIE.

Dla wielu z nas biegi uliczne stały się trampoliną dla innych, śmielszych wyzwań. Mam na myśli przede wszystkim Triatlon. Coraz większa grupa naszych biegaczy dorzuciła jeszcze basen i rower do swych codziennych aktywności. I są w tym DOBRZY!!! Do tego dochodzą: Biegi Górskie, Biegi ULTRA, Biegi zadaniowe, Rajdy Przygodowe. Słowo „Bieganie” ma w naszym przypadku bardzo wiele znaczeń i odcieni. Bo to nie tylko bieganie jako takie, ale też organizowanie imprez biegowych, wolontariat, czy tzw. suport, czyli wspieranie kolegów i koleżanek w ich sportowych wyczynach. Wychodzenie daleko poza „strefę komfortu” stało się dla wielu z nas regułą i warto mieć wtedy przy sobie bratnią duszę. I wszystko to pod znakiem LOT-owskiego Żurawia.

Gdy zaczynałem moją przygodę z bieganiem, koledzy biegacze od razu podali mi pomocną dłoń. Takie nazwiska jak Andrzej Wiśniewski, Mariusz Piłat, czy Agata Pietraś, już wtedy były legendą Klubu Biegacza LOT. Przyjęli mnie jak swego i wprowadzili w świat biegowy. Z czasem dołączali do nas następni adepci biegania. Klub zaczął się rozrastać. Pomógł też internet i media społecznościowe. Dziś – patrząc na listę mailingową – jest nas prawie setka. Cieszymy się też stałym mecenatem naszej firmy PLL LOT. Nowe czasy wymagają nowych działań. Mamy swój profil na FACEBOOK’u, a nasz klub biegowy przyjął bardziej medialną nazwę „Run a LOT”.

Świat się zmienia, zmienia się nasza firma, zmieniamy się i my – biegacze. Jedni wciąż kontynuują swoją pasję, tworząc z niej „receptę na życie”. Inni ze względów zdrowotnych, lub życiowych przestali aktywnie uprawiać bieganie. Jeszcze inni odeszli z firmy, i dziś biegają pod innymi barwami. Ale Klub Biegaczy „Run a LOT” ciągle trwa i wciąż się rozwija. Przybywają nowi młodzi biegacze, a wyniki sportowe niektórych naszych kolegów mogą przyprawić o zawrót głowy.

LOT-owska sztafeta wciąż biegnie, zwiększając nawet tempo. Zawsze w kolorowym tłumie biegaczy przemyka gdzieś granat i biel naszych klubowych koszulek. Dobrze być członkiem taaakiej załogi. Run Friend, „Run a LOT”

Pozdrawiam niezwykle biegowo

Jerry49

mistrzostwapilotow@gmail.com